Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 27. | Kraków, 8 lipca 1911. | Rocznik V.

Baczność Metalowcy!

Z dniem 1 lipca 1911 r. lokal Związku stowarzyszeń robotniczych, oraz Sekretaryat krajowy metalowców, Redakcya i Administracya „Metalowca", mieści się w Krakowie, przy ul. Filipa L. 2, II p.

Płaca robocza a wydajność pracy.

„Płaca robocza jest bodźcem do pracowitości, która, jak wszelka inna właściwość ludzka, wzrasta w stosunku do zachęty, jaką znajduje. Gdzie więc płaca wysoka, widzimy robotników zawsze skrzętniejszych, zręczniejszych i prędszych w pracy, aniżeli tam, gdzie zarobki są nizkie".
Adam Smith: „Bogactwo narodów".

Gdy pod koniec wieku XVIII ekonomista angielski Coxe zwiedzał fabryki polskie pod Grodnem, zastał w nich 3000 chłopów pańszczyźnianych, pracujących pod dozorem 70 cudzoziemców, i przy tej sposobności zapytał jedną dziewczynę, dlaczego pracuje tak powoli i ospale. Na to otrzymał odpowiedź:

„Gdybym była najbieglejszą w robocie, to przecież zostanę poddanką, ja będę miała pracę, a mój pan pożytek".

Z prostych tych i szczerych słów krzywdy ludzkiej tryska również szczera i przejrzysta, odwieczna prawda psychologii pracy. Sformułować ją można w ogólności tak: Chęć do pracy a zarazem i jej napięcie zależy przedewszystkiem od tego, w jakiej mierze robotnik czuje się faktycznym i prawnym posiadaczem wytworu własnych rąk swych, albo też od wysokości jego wynagrodzenia. „Jaka płaca, taka praca", mówi przysłowie, lub: „Leniwo każdy pracuje, gdy pożytku mało czuje". Dowodzi to, że świadomość tego stosunku głęboko utkwiła w duszy ludu.

Stosunek ten odbija się nietylko bezpośrednio na wydajności pracy, jak widzieliśmy na powyższym przykładzie.

Czytelnik przypomina sobie niezawodnie ową straszną z przed dwu laty katastrofę w niemieckiej kopalni węgla „Radbod", przy której na miejscu znalazło śmierć 340 robotników. Otóż sumienne badania wykazały, iż jedną z najważniejszych przyczyn jej było złe traktowanie górników, których ciągle dręczono obcinaniem płacy. Coraz bardziej rosnące niezadowolenie zachwiało ich równowagę duchową, a z nią też osłabła była i baczność na środki bezpieczeństwa, co też wraz z innemi czynnikami spowodowało właśnie katastrofę. I nietylko to tragiczne wydarzenie, lecz wogóle większość nieszczęśliwych wypadków w kopalniach rzeczoznawcy tłumaczą sobie tym właśnie opłakanym w nich stanem zarobków. Że podobne wypadki działają w każdym razie ujemnie również i na samą produkcyę, zakłócając lub przerywając zupełnie regularny jej bieg, rozumie się samo przez się.

Ale wysokość płacy robotnika nietylko odbija się na jego zdolnościach psychicznych, na wadze i chęci do pracy, lecz wpływa również fizycznie na krzepkość i zdolność do pracy całego jego organizmu, na intenzywność i sprawność jego siły roboczej. Jeszcze w wieku XVIII pisarz francuski i zarazem urzędnik celny Messance dał niezbite dowody statystyczne, że robotnicy w tych samych gałęziach produkcyi (obserwacye dotyczyły francuskich wyrobów wełnianych, płóciennych i jedwabnych) zawsze wytwarzali więcej i lepiej w latach większej taniości środków spożycia robotniczego, niż w latach drożyzny, a bez wyjątku najwięcej i najlepiej w latach najtańszych, najmniej i najgorzej w najdroższych. Innemi słowy: im więcej środków do życia mógł kupić robotnik za swoją płacę, a więc im wyższą była jego stopa życiowa, tem skrupulatniejsza i wydatniejsza była jego praca i naodwrót.

Związek przyczynowy jasny jak dzień. Kto lepiej się odżywia, kto hygieniczniej mieszka, t. j. ma w swym domu dość przestrzeni, powietrza, światła i ciepła, kto może sobie pozwolić na rozrywkę, na zajmującą i kształcącą lekturę, na teatr, na koncert i t. p., ten jest i zdrowszy, i silniejszy, i świeższy pod każdym względem, ten jest i w humorze lepszym i w podniesionym nastroju duchowym i umysłowo bardziej rozgarnięty, ten też i pracuje chętniej i pilniej, żwawiej i intenzywniej; jak wogóle z większem natężeniem woli i siły pracuje człowiek, przyzwyczajony do wyższych potrzeb kulturalnych. Bezpośredni wpływ już samego tylko odżywiania na intensywność pracy potwierdziły zresztą badania za pomocą specyalnego przyrządu, t. z. ergografu, które wykazały, że praca po jedzeniu jest o wiele wydatniejszą, aniżeli przed jedzeniem.

Ale w naszych czasach wyrafinowanej spekulacyi kapitalistycznej, niesłychanego wzrostu renty gruntowej, rozpanoszenia się karteli i trustów, rozszalałej polityki celnej i militarnej, w naszych czasach środki spożycia bynajmniej nie stają się coraz tańsze. Przeciwnie, we wszystkich krajach i na każdym kroku widzimy wciąż wzrastającą drożyznę. Podniesienie więc stopy życiowej proletaryatu w takich warunkach możliwe jest tylko przez podwyższenie jego płacy roboczej. Wzrost

---

GOŚĆ.

Była to jedna z tych twarzy potwornych, które, cmentarnym majakom podobne, zawisają nad oczami przerażeniem, jak upiory grozy. Nie pamiętam ani koloru oczu, ani kształtów nosa, była to bowiem dziwna twarz bez rysunku, jak bywa czasem we wspomnieniu zdrada kochanki. Wyraz jeno pozostanie w duszy, choć rysunek się zatrze i zblednie.

Gość mój wszedł gwałtownie i niespodziewanie, jak wchodzi do pokoju artysty widmo głodu. Król jednak raczej, niż rzezimieszek, szatan prędzej, niż filister, wisielec — niż żebrak: — gość mój wszedł pełen godności, poważny, majestatyczny. Nie przedstawiał się, choć był mi nieznajomy; nie witał się choć wchodził... poco? obaj czuliśmy, że tak właśnie powinno być, nie inaczej... Mój gość... ja... są chwile, kiedy się takie rzeczy rozumie...

Z obojętnej pergaminowej twarzy padł na mnie przelotny uśmiech współczucia na wpół pogardliwego, na wpół wyzywającego.

Usiadł przy mnie... Patrzył, ale już nie we mnie — nie wiem: jakby w ziemię, jakby w długie kościste palce, które przesuwał po czole, po twarzy, a później odrywał je niby, odsuwał od siebie, jakby sam chciał się zahypnotyzować, jakby chciał je wydłużyć, wyciągnąć... może odmierzał własną duszę. Długie, ciężkie milczenie stało między nami, jak burza gradowa stoi między niebem a ziemią. Czułem, że w życiu mojem coś się przełamie i pęknie.

Wstręt i obawa, nienawiść i niepewność, pchały mnie do mego gościa, ostrzyły moją ciekawość.

Cała moja wola leżała pod stopami przybysza, jak dziecię u nóg piastunki.

— Więc niech się już dzieje — myślałem.

— Dramat piszesz? — spytał lodowym głosem.

— Tak — odparłem — dramat piszę.

— Z życia?

— Z życia.

— I długoś dmuchał w serca ludzkie? I umiałeś brać ich pod żeberka tak, wiesz? mądrze?... sprytnie?... żeby to wyśpiewało wszystko... co? hę?... tam... z samego dna?

— Zdaje mi się, żem studyował nietylko rozumem.

— Wiem... wiem... lazłeś w to błotko, w te śmietniki... przykładałeś łapy do tych pudlich serc.

— Nie! tylko płakałem tam, gdzie inni się śmiali, oddawałem hołdy tam, gdzie inni gardzili, kochałem, tuliłem...

— Kochałem, tuliłem... wiem, wiem... Otóż to zasada... ukochać... I naraz z takiego śmietnika bryźnie ludzka łza... Prawda? jak dyamenty... Dużoś ich uzbierał?...

— Więcej niż starczy życia na odlewanie ich w formy sztuki...

— Jak, jak powiedziałeś? w formy sztuki? A więc dla sztuki?... co?...

— Nie, nie dla sztuki... Oddam je sztuce, ale zbierałem nie dla sztuki...

— To na jedno wychodzi... A zresztą — frazesy... Dumny jestem, że znalazłem artystę, który zajrzał aż tam, w samo podziemie mętu. I nie poparzyłeś sobie estetyki?

— Owszem, poparzyłem serce, że dziś chodzę obolały, jak łza...

— Wiem, wiem... Śledziłem twoje kroki od pierwszego świadomego wyjścia z domu. Widziałem, jak dusza twa padała i podnosiła się, płakała i śmiała się, gardziła i miłowała.

— Tak, aż ukochała bez ograniczeń.

— Widziałem, jak stanąłeś nad ludzkiem mrowiskiem, jak zajrzałeś twarzą w twarz obłudzie i podłości, brzydocie i hańbie, aby ukazać

jednak zarobków, któryby dotrzymał kroku wzrostowi drożyzny, zdarza się względnie rzadko w wyjątkowych gałęziach przemysłu i jest krótkotrwały. W najlepszym razie płaca wlecze się za drożyzną leniwym, ślimaczym chodem i zazwyczaj jej nie odpowiada, nawet w krajach najwyższych zarobków — w Ameryce i Australii. Ale oczywiście każdy krok naprzód pod tym względem przynosi już robotnikowi pewną ulgę. Otóż wszędzie, gdzie masom robotniczym, zwykle za pomocą walki klasowej udało się podwyższyć skalę zarobkową i w ten sposób choć nieco podnieść swą siłę spożywczą, zauważyć się daje ten sam skutek, o którym już pisał Messance, a który w stosunku do wielkiego przemysłu potwierdzili później najzacieklejsi nawet teoretyczni obrońcy interesów kapitału.

„Czy nizka płaca Irlandczyków, Polaków, Hindusów — pisał w latach 30 zeszłego wieku ekonomista angielski Mac Culloch — zrobiły te narody pilnemi? Albo też, czy wysoka płaca Amerykanów, Anglików i Holendrów zrobiły te narody leniwemi? Zupełnie naodwrót. Pierwsi są notorycznie i przysłowiowo o tyle leniwi, o ile ostatni są pracowici i przedsiębiorczy. Co do tego punku nie może być najmniejszej wątpliwości. Doświadczenie wszystkich wieków i wszystkich narodów pokazuje, że wysoka zapłata jest zarazem najsilniejszym bodźcem do wytrwałej i starannej pracy.

„I najlepszym środkiem — dodaje pisarz angielski — przywiązania ludu do porządków, śród których żyje“. To znaczy: do pokornego wytwarzania bogactw kapitalistom oraz dźwigania na barkach największych ciężarów podatkowych. Tak dalece autor tej cytaty miał tu na widoku interesy nie ludu roboczego, lecz klasy ekonomicznie i politycznie panującej. I to samo, co znowu Senior zauważył u siebie w kraju, mianowicie, że robotnik angielski, otrzymujący trzy razy wyższą zapłatę od Irlandczyka, wytwarza też w trojnasób więcej, — to samo głośny ongi profesor niemiecki Roscher przyznał w stosunku do swoich ziomków.

Potwierdzenie tego zjawiska w ogólności znajdujemy i w statystyce. Zebrany dotąd materyał, z którego my czerpiemy, dotyczy tym razem głównie przemysłu górniczego, jako stosunkowo najłatwiej dostępnego dla badań, gdyż państwa, będąc często właścicielami kopalni, publikują o nich peryodyczne sprawozdania. W niżej podanych przykładach na wzrost wydajności produkcyi nie mógł wpływać żaden inny czynnik oprócz płacy, czas roboczy bowiem pozostał bez zmiany, a technika maszynowa do ostatnich czasów nie odgrywała wogóle prawie żadnej roli przy zdobywaniu materyału w górnictwie. Otóż podwyższenie w roku 1872 płacy roboczej w największych niemieckich kopalniach rządowych węgla podniosło roczną wydajność górnika w centnarach w porównaniu z r. 1871: w „Saarbrücken z 3894 na 4236 w „Königsgrube“ z 5533 na 6427, w „Königin Louisengrube“ z 5111 na 5290, w „Ibbenbüven“ z 3300 na 3750, w „Osterwald“ z 2481 na 2826. Gdy natomiast w okręgu górniczym dortmundzkim płaca w roku 1874 obniżoną została prawie o 70%, wydajność spadła również na tyle. Matematyczna ścisłość tego stosunku jest tu raczej przypadkiem, niż prawidłowością, ale jest bądź co bądź bardzo charakterystyczna i dobitnie ukazuje współzależność zarobku i pracy.

To samo zjawisko widzimy w kopalniach austryackich:

Rok	Przeciętna płaca dzienna w centach.	Przeciętna wydajność robotnika w cetnarach.
1870	62,3	19,52
1871	70,7	20,79
1872	87,8	23,23

albo francuzkich:

Rok	Płaca tygodniowa w szylingach i pensach.	Dzienna wydajność robotnika w cetnarach.
1860	$10,7\frac{1}{2}$	41,53
1869	$12,8\frac{3}{4}$	61,20
1872	$15,7\frac{1}{2}$	68,82

Takie są fakty. Gdy zaś robiono niekiedy w górnictwie spostrzeżenia, napozór z tym sprzeczne, okazywało się zawsze, że działały tu jakieś inne czynnniki, paraliżujące wpływ płacy na wydajność. Należą do nich np. pokłady z natury gorsze i trudniej wyzyskać się dające, nieprzyjazne warunki temperatury i atmosfery, silniejszy rozwój gazów, częsty brak wagonów kolejowych, zatrudnienie nowych, nie wykwalifikowanych i niedoświadczonych robotników i t. d.

Podobnym czynnikiem paraliżującym, już nietylko w górnictwie, lecz wogóle w przemyśle, jest również niski stan kulturalny samego robotnika, brak u niego wyższych potrzeb materyalnych i duchowych. Jaskrawym tego dowodem są okolice, odległe od ośrodków współczesnej kultury, a nawet całe kraje i ludy nie wciągnięte, zwłaszcza czynnie, w tryb cywilizacyi kapitalistycznej.

W Indyi n. p. przedsiębiorcy angielscy budowali koleje taniej przy pomocy robotników angielskich, aniżeli hinduskich, pomimo, że tamci otrzymywali zapłatę prawie cztery razy większą. Żadna bowiem podwyżka płacy nie mogła pobudzić Hindusów do szybszej, wydatniejszej pracy, gdyż znają tylko jedną potrzebę — dzienną porcyę ryżu, i skoro na nią zarobili, uważają dalszy trud za zbyteczny.

Zwycięski pochód kapitalizmu, ogarniający cały świat, wywołujący nowe potrzeby, wyrównywający warunki bytu, powoduje i tu głęboki przewrót. W środowisku wyższej kultury, wyższych potrzeb, pod wpływem walki klasowej, ogarniającej coraz szersze zastępy proletaryatu niezorganizowanego, robotnik nawet najniżej stojący podpaść musi pod panowanie prawa pracy ludzkiej. Prawa, na mocy którego z wszechstronnem polepszeniem jej warunków — w danym razie ze wzrostem wynagrodzenia — wzrasta również jej intenzywność i produkcyjność. Niezbędne jest przytem oczywiście, aby polepszenie bytu robotnika było nie chwilowe, lecz stałe i postępujące, aby przyzwyczaiło, uzdolniło jego organizm i władzę duchową do trwałego, potężniejszego napięcia jego energii roboczej. Tymbardziej, że ciągłe doskonalenie środków produkcyi, ten podstawowy warunek bytu przemysłu kapitalistycznego, stawia coraz wyższe wymogi energii fizycznej i zdolnościom duchowym robotnika.

Przegląd społeczny.

Zakaz pracy nocnej w piekarstwie. Sprawa ta wywołała wielkie ożywienie w ostatnich miesiącach także we Francyi i Szwajcaryi. W francuskiej Izbie deputowanych pojawił się wniosek zakazu wypiekania chleba między godziną 9 wieczór a 5 rano. Wniosek wychodzi z tego założenia, że robotnicy piekarscy przez pracę nocną podupadają na zdrowiu i że nie ma faktycznej potrzeby pracy nocnej, a tylko względy konkurencyjne powodują, że piekarz swym odbiorcom musi dostarczać świeżego chleba tak długo, jak długo to czyni jego konkurent. Nietylko zawodowe związki robotników piekarskich, ale także związki konsumentów zajęły wobec wniosku bardzo życzliwe stanowisko.

Musimy tu nadmienić, że rząd austryacki zamierza także zająć się uregulowaniem stosunków w tej gałęzi przemysłu. Wypracowane przez urząd statystyczny przy ministerstwie handlu materyały będą stanowić substrat dyskusyi na posiedzeniu przybocznej Rady pracy, która się odbędzie w tych dniach.

Kosztowna zabawa w koronacyę. Tymczasowe obliczenia kosztów koronacyi króla angielskiego podają cyfrę około 40 milionów koron. Sprowadzenie do Londynu wojsk, które po części przybyło z Indyi, kosztuje prawie trzy miliony K., rewia floty 500.000 K., dekorcya poactwa Westminster 825.000 K., mieszkania dla obcych delegatów 225.000 K. itd. Iluminacya Londynu pochłonęła przeszło 4 miliony K., spałone sobótki w Anglii 1,2500.000 koron. Budowa trybun i najem miejsc pod trybuny spowodowały koszta w kwocie 8 milionów. Są to najważniejsze wydatki, obok których jest mnóstwo, stosunkowo małych.

Agitacya w konfesyonale. We czwartek 15-go czerwca zgłosił się do spowiedzi małorolny włościanin z pod Krakowa do księdza-misyonarza przy ul. Filipa.

Przy spowiedzi zapytał ksiądz, na kogo on głosował.

— Na Daszyńskiego — odpowiedział.

— Na tego draba? — spytał się ksiądz.

— On jest sprawiedliwym człowiekiem — odpowiedział włościanin.

— Komu mówisz? Znam go lepiej, niż ty! Nie dam ci rozgrzeszenia; on wiarę niszczy.

— On sprawiedliwość wymierza — odpowiedział włościanin i wyszedł z kościoła.

Rezultaty spisu ludności. Wyniki spisu ludności poniżej wymienionych państw z roku 1910 i przyrost ludności od roku 1900 wynoszą w liczbach i procentach jak następuje:

Państwo	rok 1900 w milionach	rok 1910 w milionach	Przyrost wogóle	procent.
Rosya	136	166	24	= 17,64
Stany zjedn.	76,3	88,5	12,2	= 15,98
Rzesza niem.	56,4	63,9	7,5	= 13,20
Japonia	44,8	49,9	5,1	= 11,38
Anglia	41,2	45	3,8	= 9,22
Ausro-Węgry	46,4	49,1	3,7	= 8,14
Hiszpania	32,35	34,27	1,92	= 5,93
Francya	38,9	39,27	0,37	= 0,95
ogółem	471,35	529,94	58,59	= 12,43

Jak widzimy, osiągnęły pierwsze trzy państwa z Rosyą na czele przeciętność większą niż 12,43 procent, podczas kiedy pięć innych państw zostały poniżej przeciętności; Francya nawet nie wykazała przyrostu ludności o jeden procent.

Skrócenia czasu pracy. Profesor Herkner wyraża się o skróceniu czasu pracy w swej książce „Kwestya Robotnicza“ następująco: „Skrócenie czasu pracy jest największym czynnikiem moralnego i umysłowego dźwignięcia się stanu robotniczego. Jest ono w państwie ogólnego prawa wyborczego, w państwie, w którem robotnicy mają brać udział w samorządzie, nawet polityczną koniecznością. W jaki sposób ma robotnik, powołany przez konstytucyę do rozstrzygań o najważniejszych kwestyach czasu zrobić użytek stosowny ze swych praw, kiedy mu się nie pozostawia czasu na odpowiednie wykształcenie? Dalej, w jaki sposób ma on sobie zachować zmysł dla życia familijnego, ogniska

---

pod niemi niebo drzemiących pragnień i czystość lilij białych. Pamiętasz tego rzezimieszka, co nie zdążył jeszcze krwi ze sztyletu otrzeć, a już z cynicznym uśmiechem szedł w objęcia czternastolatek... I pamiętasz jego rozmowę ostatnią?...

— Pamiętam... Jaka to bogata natura... Jakiem on czasem umiał być dzieckiem. Jak dobrym, jak zadziwiająco dobrym?

— Widzisz... więc nie był złym?

— Złym? czyż może być człowiek złym? Biednym raczej, zbrukanym, niezaradnym, ale złym? nigdy!...

— I takimi będą ludzie w twoim dramacie?

— Tak, takimi będą, jakimi są... Niech im pęka serce, niech nad głowami warczą im pioruny, niech los ich spycha, na bezdroża nędzy i występku, a oni, jak anieli, niech powstają do promiennych snów.

— A pamiętasz tego anioła powiewnego, co ci wywichnął skrzydła i odciski na duszy powydeptał?

— O, nie wspominaj!... przeszło, przebolało. Może i tam drzemały wieszcze struny. Nie poruszyłem, nie umiałem zbudzić.

— A pamiętasz szczekającą tłuszczę tych tam półbogów, co się twoimi sędziami mienili? Hę? hę? co? Pamiętasz?

(Dokończenie nastąpi).

domowego i godności ludzkiej odpowiadającego mieszkania, jeżeli je opuszcza przed świtem i jeżeli wraca dopiero późną nocą? Dopiero skrócenie czasu pracy, które wskutek ulepszeń technicznych jest możliwe i konieczne, pozwala robotnikowi na przyswajanie sobie powolne zdobyczy nowoczesnej kultury, a więc na przybliżenie się do idealnego celu rozwoju ludzkości.“

Dlaczego z Europy emigrują. Senator Dillingham, zwiedziwszy Europę, w raporcie, złożonym komisyi emigracyjnej w kongresie, donosi, że znalazł w niektórych okolicach Europy zamożność nawet większą niż w Stanach Zjednoczonych i, że emigracya do Ameryki pochodzi z następujących przyczyn: Z Rosyi wyjeżdżają głównie Żydzi, Polacy i Litwini, skutkiem prześladowań politycznych; z Włoch i Irlandyi — skutkiem podziału roli na olbrzymie majątki i braku drobnej własności ziemskiej; z Austro-Węgier emigrują chłopi bezrolni i rzemieślnicy, ponieważ tam wszystko opanowanem jest przez magnatów, kler katolicki i lichwiarzy, a zarobki są nizkie, przytem system podatków obciąża właśnie najbiedniejszych.

Prócz tych przyczyn jadą ludzie do Ameryki, aby uniknąć służby wojskowej i poddaństwa królom i cesarzom, a najwięcej zwabieni tendencyjnie rozsiewanemi wiadomościami, o olbrzymich zarobkach, jakie istnieją w Ameryce.

Wogóle im kraj w Europie ma mniej kultury i niższą formę rządu, tym więcej traci swoich obywateli przez emigracyę. (Rosya, Austro-Węgry, Włochy).

Namniej emigrują obywatele republik: Francuzkiej i Szwajcarskiej, ponieważ mają nowoczesne rządy u siebie w domu i nie potrzebują ich szukać za oceanem.

Jeżeli więc europejskie rządy chcą zatrzymać emigracyę, pisze senator Dillingham, to niech da swoim narodom trochę wolności.

Niewolnictwo. Mało komu wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych, pod osłoną „gwiaździstego sztandaru“, istnieje jeszcze w wielu miejscowościach, zwłaszcza na południu, niewolnictwo!

Niewolnikami bywają nie murzyni, lecz świeżo przybyli europejczycy, sprzedani przez niesumiennych stręczycieli pracy.

Właśnie teraz toczy się w Nowym Jorku śledztwo, przeciwko utrzymującemu biuro stręczeń A. J. Fulton, który partyę przybyszów miał wysłać do Pittsburga, a tymczasem wysłał ich do stanu South Carolina, gdzie przez blisko pół roku pracowali, otoczeni uzbrojoną strażą i przy najmniejszym proteście byli bici rzemiennymi batami, aż do utraty przytomności.

Jeden z takich niewolników Leonardo Cuchurutto, zamieszkały obecnie w Nowym Jorku pod przysięgą zeznał, że A. J. Fulton wysłał go do Spruce Pine S. C., gdzie razem z innymi, zmuszony był pracować 18 godzin dziennie, pomimo nawet choroby.

Cuchurutro wraz z kilkoma towarzyszami zbiegł, ale był pojmany, obity i zmuszony znów do pracy.

Ostatecznie pomimo kulek strażników z których jedna nawet przebiła mu ramię, zbiegł i przywędrował do Nowego Jorku.

Cuchurutto opowiada, że setki takich białych niewolników, przeważnie Włochów i różnych Słowian pracuje tam, w kopalniach i fabrykach bawełnianych. Prócz tego policyanci polują na poszukujących pracy cudzoziemców i odstawiają ich do sądu, gdzie sprawiedliwy sędzia takich skazuje za włóczęgostwo na więzienie, a w braku takiego budynku wynajmuje skazanego farmerowi, który źle go żywi i goni do pracy od świtu do zmierzchu i w dodatku bije.

Nieudana ucieczka pociąga za sobą podwojenie lub potrojenie terminu takich przymusowych robót.

Na takie nadużycia niema lekarstwa; od biura stręczeń trudno wymagać, aby prowadziło śledztwo, do kogo posyła robotnika; Amerykanie wierzą, że Jehowa na to daje emigrantów, żeby z nich skórę zdzierać. Przytem w południowych stanach cała administracya, policya i sądownictwo znajduje się wyłącznie w rękach miejscowych patrycyuszów, interesowanych w tych właśnie przedsiębiorstwach, gdzie używają niewolników.

Najciekawszym z tego wszystkiego jest fakt, iż gdy takie wiadomości dostają się do Polski, to redaktorzy, nawet postępowych pism, z wielką niechęcią wspominają o nich, bojąc się widocznie skompromitować Stany Zjednoczone.

Międzynarodowy strejk marynarzy odnosi codziennie zwycięstwa nad przedsiębiorstwami okrętowemi. Dotąd uzyskali już wszystkie żądania marynarze, pracujący za płacą tygodniową, a szereg firm zawarł już ugodę na własną rękę. Równocześnie ze strejkiem marynarzy toczy się strejk robotników dokowych, którzy z sympatyi dla marynarzy popierają ich w walce. Tego strejku przedsiębiorcy najwięcej się boją, gdyż robotnicy dokowi są lepiej zorganizowani i finansowo silniejsi niż marynarze. Ponieważ także kolejarze angielscy zaczynają się ruszać, nie jest wykluczoną możliwość generalnego strejku robotników transportowych w całej Anglii, a może i w Holandyi.

Rząd angielski zaproponował stronom walczącym swe pośrednictwo, ale związek właścicieli okrętów odmówił. Jest to klęską dla rządu, gdyż potężny związek właścicieli okrętów jest silną podporą stronnictwa liberalnego, które teraz jest u steru. Mimo to jest nadzieja, że strejk skończy się zwycięstwem marynarzy, gdyż przedsiębiorcy mimo kosztów i starań nie mogą dostać łamistrejków. W braku ukwalifikowanych marynarzy werbują kulisów chińskich, ale z tymi normalny ruch nie da się utrzymać.

Kardiff. Chińczycy, których zwerbowano do Liwerpoolu, zostali przez strejkujących napadnięci i wypędzeni.

Hull. Zgromadzenie 12.000 strejkujących odrzuciło przyjęte przez przywódców warunki, dopóki nie będą spełnione żądania robotników dokowych. Rzecz będzie rostrzygnięta na jutrzejszem zgromadzeniu.

Przegląd ekonomiczny.

Produkcya węgla w Austryi w roku 1910. W r. 1910 wydobyto w Austryi 140,568.582 cetnarów metrycznych (w Galicyi 14,010.889) węgla kamiennego. W porównaniu z rokiem 1909 widać przyrost 3,438.157 centnarów metrycznych (w Galicyi 2,248.555 cetn. metr.). Węgla brunatnego wyprodukowano 251,575.408 cetn. metr. (w Galicyi 324.916 cetnarów metr.), czyli widać obniżenie o 8,861.749 (przeciwnie w Galicyi więcej o 106.790) cetnarów metrycznych.

Produkcya węgla w Galicyi w marcu 1911. Węgla kamiennego wydobyto 1,206.245 cetn. metr. (w poprzednim roku 1.113.282). Węgla brunatnego 22.524 cetn. metr. (w roku poprzednim 25.150).

Światowa produkcya złota przedstawiała w roku 1909 wartość 99,089.900 funtów szterlingów (t. j. blisko 2 i pół miliarda koron), podczas gdy w r. 1907 — 83 i pół, a w roku 1908 przeszło 88 milionów funtów szterlingów. Jeśli chodzi o poszczególne miejsca produkcyi, to niektóre wykazują pewne zmiejszenie, podczas gdy inne więcej niż je wyrównują. Prawie jedna trzecia światowej produkcyi przypada na sam Transwaal. Po nim idzie wzrastająca stale produkcya Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, dalej Rosya, Meksyk, Rodesia i t. d. Wartość złota wydobytego w Austro-Węgrzech wynosiła w r. 1909 i 1910 — 9,321.600 kor.

Przemysłowy rozwój Stanów Zjednoczonych. Wedle sprawozdania amerykańskiego urzędu statystycznego zdolność produkcyjna przemysłu amerykańskiego podniosła się o 102·87 procenty, podczas gdy faktyczny wzrost produkcyi jest od tej liczby o 30 proc. mniejszy. Bezwątpienia ten stan rzeczy przypisać należy doskonałej konjunkturze roku 1907 i zdawać się może jakby ona wyszła na korzyść przedewszystkiem przemysłu stalowego. Jest on wedle niedawno wydanego zestawienia, zdolny do rocznej produkcyi stali w ilości 40 milionów ton, ale faktycznie w ostatnim roku wyprodukował 27 milionów ton. Do zilustrowania niezwykłego rozwoju przemysłu amerykańskiego posłużyć może następująca tabela, wydana przez wspomniany u góry urząd:

	Kapitał w dolarach (1 dol. = 5 kor.)	produkcya w dolarach
1910	29.151,000.000	22.808,500.000
1900	9.931,486.500	13.004,400.143
1890	6.525,050.759	9.372,437.283
1880	2.790,272.606	5.369,579.191
1870	2.118,208.769	4.232,325.442
1850	553,255.351	5.019,106.616

Fuzya austryackich firm materyałów budowlanych. Szereg większych firm z branży materyałów budowlanych zgodził się zasadniczo na fuzyę w przedsiębiorstwo o większym jeszcze zakroju, którego kapitał ma wynosić około 3 milionów. W pierwszej linii są tu interesowane firmy nie należące do kartelu. Na czele przedsiębiorstwa ma stanąć radca cesarski S. F. Weisl w Wiedniu.

Z przemysłu drzewnego. Firma bracia Groedel założyła, celem objęcia państwa leśnego br. Poppera w Wygodzie, powiat Dolina, przedsiębiorstwo pod firmą Sylwiana stow. z ograniczoną poręką o kapitale akcyjnym 900.000 K.

Plany rosyjskie ożywienia eksportu produktów rolniczych. Na posiedzeniu jednej z komisyi rosyjskiej Dumy państwowej postanowiono przedsięwziąć energiczne środki celem ułatwienia eksportu produktów rolnictwa, oraz w związku z tem przeprowadzić reformę taryfy celnej.

Akcyjne Towarzystwo elektryczne przedtem Sokolnicki & Wiśniewski. Założone pod patronatem Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Akcyjne Towarzystwo elektryczne, przedtem Sokolnicki & Wiśniewski we Lwowie, zostało na Walnem Zgromadzeniu konstytuującem, które się odbyło dnia 26 czerwca b. r. w sali posiedzeń Banku przemysłowego we Lwowie ukonstytuowane, a zatwierdzone przez c. k. rząd statuty tego Towarzystwa zostały przyjęte. Do pierwszej Rady nadzorczej wybrani zostali pp. Leopold Baczewski, marszałek Wydziału powiatowego i wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej, inżynier Ernest Egger, dyrektor ust. Zakładów elektrycznych Brovn-Bover i Tow. akcy. w Wiedniu, Stanisław Karłowski, dyrektor Banku przemysłowego, Ludwik Pinter, dyrektor Austr. Zakładów elektrycznych Brovn-Boveri, Tow. akc. w Wiedniu, Józef Sare, radca Dworu i wiceprezydent m. Krakowa, dr Marcin Szarski radca Dworu i dyrektor Banku przemysłowego.

Na odbytem bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu konstytuującem posiedzeniu Rady zawiadowczej, wybrano prezesem nowego Towarzystwa akcyjnego p. dra Marcina Szarskiego, wiceprezesami zaś dyr. Ernesta Eggera i Józefa Sarego, poczem Rada zawiadowcza uchwaliła między innemi przystąpić w najbliższym czasie do znacznego rozszerzenia istniejącej fabryki Towarzystwa akcyjnego, którego dyrekcyę stanowią pp. Inż. Kazimierz Wiśniewski i inżynier Gabryel Sokolnicki.

Milionowy deficyt w bilansie „Karpat“. Pod przewodnictwem Aug. Gorayskiego odbyło się onegdaj w Wiedniu posiedzenie Rady nadzorczej Tow. naftowego „Karpaty“. Obradowano nad bilansem, który ma być przedłożony Walnemu Zgromadzeniu. Deficyt w bilansie tegorocznym wynosi milion koron, a wywołany został przeważnie komercyonalnemi niepowodzeniami i wogóle konjunkturą, która dla przemysłu naftowego w ciągu roku administracyjnego, a więc do kwietnia 1911 roku, była bardzo niepomyślna. Rada nadzorcza wyraziła zapatrywanie, że stan ten jest przejściowy i zmieni się po zawarciu kartelu, a interesy Towarzystwa będą wnet stały znacznie lepiej. Należy zwrócić uwagę i na to, że deficyt ten po części wywołany został znacznymi odpisami, które doszły do 1,700.000 koron.

Ceny zboża podnoszą się ciągle w górę i już dziś opłacałoby się, pomimo cła i frachtu, sprowadzać je z zagranicy. Opinia, że tamtegoroczne zbiory pozornie wystarczając, faktycznie były niedostateczne w pewnych punktach, nie jest umotywowana. Bo wynikałaby taka konsekwencya, że węgierscy spekulanci są uprawnieni do pewnego stopnia do podnoszenia ciągłego ceny. Większe prawdopodobieństwo przemawiałoby za tem, że węgierscy handlarze zboża, wielcy właściciele ziemscy i wielkie młyny, jak zwyczajnie, nagromadzają wielkie zapasy, by ścisnąć konsumcyę i dzięki temu podbijać ceny do tej wysokości, jaka wyda się im wystarczającą. Ten ich sposób może mieć miejsce i obecnie, gdyż niepodobna przypuścić, aby oceny ministerstwa handlu odnośnie do zbiorów w ubiegłym roku były zupełnie bezwartościowe i bez realnej podstawy. Z większem prawdopodobieństwem należy uważać, że drobne pomyłki w sprawozdaniach ministerstwa zostały przez nich wykorzystane do zgniecenia konsumcyi, gdyż, gdyby kilka tylko wagonów zboża wprowadzono z zagranicy do Austryi, o wiele mniej imby to zaszkodziło, niż gdyby swe zapasy mieli wprowadzić na rynek. Przeciwko tym machinacyom jest tylko jeden środek: otworzenie granicy lub co najmniej obniżenie wydatne ceł zbożowych. Może nowowybrana Izba zajmie się i doprowadzi do skutku tę tak pożądaną kwestyę.

Samochody ciężarowe. Ministerstwo wojny nadesłało krakowskiej Izbie handlowej nowe przepisy o subwencyonowaniu samochodów ciężarowych, które się nadają do celów wojskowych. Zarząd wojskowy przyczynia się do kosztów sprawienia, oraz utrzymania samochodu ciężarowego z doczepionym wozem w formie dwojakich premij. Premia przy zakupnie wynosi jednorazowo 4000 kor., nadto otrzymuje właściciel wozu z reguły pięć premij rocznych po 1000 kor., razem 5000 kor. Wyjątkowo przyznać może zarząd wojskowy dalszą subwencyę w kwocie 1000 kor. za utrzymanie wozu w szóstym roku. Interesanci otrzymać mogą w Izbie bliższe warunki kontraktu z zarządem wojskowym.

Długi państw na kuli ziemskiej wynoszą ogółem 178 miliardów marek, a na każdego jej mieszkańca przypada przeciętnie 113 mk. Najwięcej długów ma Francya (24 miliardy), dalej Rosya (19), Niemcy (18·5), Anglia (15·4). Austro-Węgry (13·2), Stany Zjednoczone (11, a właściwie 3·9). Włochy, Hiszpania itd. Najmniej długów ma królestwo Czarnogóra (1·4 miliona). Na głowę ludności przypada przeciętnie najwięcej we Francyi (627 mk.). Portugalii (610). Hiszpanii (421), Anglii (366), Niemczech (312), Austro-Węgrzech (282), Stanach Zjednoczonych (144), Rosyi (140) — najmniej w Czarnogórze (6 mk.).

Podwyższenie kapitału akcyjnego Živnostenské banky. Subskrypcya na tegoroczną emisyę nowych akcyj Živnostenské banky miała wielce pomyślny wynik. Nowych akcyj subskrybowano zwyż 130.000 sztuk, tak, że zgłoszenia przewyższały o 30 proc. wyłożone do subskrypcyi 100.000 sztuk akcyj Živnostenské banky, emisyi 1911. Obecny zupełnie spłacony kapitał banku wynosi 80,000.000 koron, zaś fundusze rezerwowe okrągło 20,000.000 K.

Mięso argentyńskie. Transporty mięsa argentyńskiego trwają dalej: w środę nadszedł do Tryjestu parowiec linii Austro-Americana „Francesca" naładowany przeszło 700 tonami (700.000 klg.) mięsa. Część tego mięsa biorą adrazu miasta prowincyonalne, reszta pozostaje w tryjesteńskich chłodzarniach, skąd w miarę potrzeby będzie wysyłana.

Przy obecnych transportach wzięto już pod uwagę gusty tutejszej publiczności. Mianowicie po stwierdzeniu faktu, iż w Austryi tłuste mięso nie znajduje należytego zbytu, ustanowiono nadzór weterynarski w rzeźniach w Buenos Aires, gdzie przy biciu bydła usuwają zaraz zbytni tłuszcz.

Tłuste argentyńskie mięso poszukiwane jest natomiast bardzo w Anglii, to też resztę tłustego mięsa z pierwszych transportów wysyłają z powrotem do Tryjestu, gdzie czeka już nań parowiec „Kelvinbank", który zawiezie je na rynki angielskie.

Następny transport mięsa z Argentyny przybędzie na parowcu „Atlanta" tej samej linii „Austro-Americana w początkach sierpnia.

FELJETON NAUKOWY.

Można powstrzymać życie i wzbudzić je na nowo?

Olbrzymie wrażenie uczyniły w całym świecie wyniki doświadczeń słynnego fizyka francuskiego, zamieszkałego w Genewie, Raoula Pictet, nad możnością chwilowego powstrzymania wszelkich funkcyj życiowych i obudzenia ich potem bez szkody dla zwierzęcia, nad którym ów badacz prób swoich dokonywał.

A więc fakirzy mają słuszność? A więc prawdą jest, że oni istotnie od tysięcy lat posiadają tajemnicę, nie znaną jeszcze w całej pełni nauce europejskiej? Więc można zapadać w martwotę, równą śmierci i nie umrzeć?

Przyjrzyjmy się doświadczeniom Picteta, o których donosi „Matin".

Pictet umieszczał w basenie z wodą różne ryby wód słodkich, zamrażał wodę, obniżał temperaturę utworzonej w ten sposób masy lodu do 20 stopni poniżej zera, utrzymywał lód wraz z rybami w tej temperaturze przez dwa do trzech miesięcy — a potem stopniowo podnosił temperaturę — i ujrzał wreszcie, jak ryby ożywiały się i swobodnie pływały po tej samej wodzie, w której były zamarznięte...

Pierwsze doświadczenia nad życiem w niskich temperaturach Pictet czynił już przed ośmnastu laty.

Pictet, rozmyślając nad tajemnicą życia i uważając, że życie jest siłą, taką jak n. p. siła ciążenia, doszedł do przekonania, że gdyby można było zbudować chemiczne nasienie, to życie samoby je ożywiło.

Przeciwne przypuszczenie — mówił Pictet sprawozdawcy „Matina" — byłoby równie prawdziwem.

Gdyby zatrzymać reakcye chemiczne organizmu, znikłyby zjawiska życia, ale życie narodziłoby się znowu z chwilą, gdy organizm doszedł do poprzedniej równowagi.

Wielkie zimna, bardzo niskie temperatury pozwalają na zatrzymanie w ten sposób życia, nie zatracają go jednak na zawsze.

Najbardziej wymowne doświadczenia — mówił dalej Pictet, czyniłem nad rybami wód słodkich. Można je było zupełnie zamrozić, potem zaś je ocieplić, nie zabijając ich.

Pewnego dnia, w uniwersytecie genewskim, włożyłem do głębokiego naczynia szklanego z wodą 28 ryb. Miałem tę ostrożność, że zostawiłem je naprzód przed 24 godzin w wodzie temperatury zera, później zaś stopniowo zamrażałem tę wodę, aż utworzył się jednolity, zbity blok z lodu i zamkniętych w nim ryb.

Można było potem stopniowo obniżać temperaturę tego bloku do 20 stopni poniżej zera.

Rozbijając część lodu i obnażając jedno z zamarzniętych w nim zwierząt, stwierdzono, że można je rozbić na drobne kawałki, jakby one same były z lodu.

W dwa lub trzy miesiące potem przez trzy tygodnie obniżało się stopniowo temperaturę, aż lód stopniał powoli — i zobaczono wreszcie, że ryby pływają po tej wodzie bez żadnych widocznych oznak, zeby zamrożenie im szkodziło.

Doświadczenie nie udaje się już w temperaturze poniżej 20 stopni pod zerem.

Żaby również mogą wytrzymać temperaturę — 28 stopni, nie zdychając. Są wśród niższych zwierząt wytrzymalsze, znoszą temperaturę — 50, a nawet — 110 i — 120 stopni, przez cały szereg dni.

Wśród wyższych zwierząt wiele znosi temperatury bardzo niskie. Pies pozostawał w temperaturze — 110 przez półtorej godziny — i żył.

Wszystkie te badania — zakończył Pictet — okazały się, że nauka o zjawiskach życiowych w niskich temperaturach pozwala wprowadzić życie do liczby stałych sił natury.

Baczność metalowcy!

W fabryce Korngolda Podgórze-Zabłocie toczy się akcya cennikowa. **Niechaj nikt tam nie przyjmuje roboty, aż do odwołania.**

Baczność członkowie grupy metalowców w Krakowie!

Zarząd grupy metalowców uprasza niniejszem **wszystkich członków,** aby fabrycznym i warsztatowym mężom żaufania, oraz dyżurnym towarzyszom podali dokładne adresy zamieszkania.

Za Zarząd

B. Kazek.

Baczność mężowie zaufania w Krakowie!

W piątek, dnia 25 lipca b. r. odbędzie się **posiedzenie mężów zaufania krakowskiej grupy metalowców,** o godz. 7 wieczór w lokalu Związku przy ul. Filipa L. 2 II piętro.

Sprawy bardzo ważne!

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim,** fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann**; **Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm**; **Reichenberg** (firma „**Raf**" (fabryka automobilów); **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Budapeszt** (firma **Max i Szymon Spitz**); **Warmsdorf** (firma **Zimmers i następcy**);

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Krepstein (firma **Pierwsze morawskie stalownie**).

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.**)

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner**; **Schlettau**; **Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann,** fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Budapeszt (firma **Scirka**).

Odlewacze: Warmsdorf (firma **Zimmer i następcy**); **Agram** (firma **I. fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady); **Bünneburg** (firma **Klemens Müller** fabryka maszyn do szycia); **Komotau** firma **Herold.**

Ślusarze i kowale: Serajewo (wszystkie firmy).

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca":** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.